

Dlaczego Zachód odrzucił propozycję Putina?

16 czerwca 2024

Autorem felietonu jest Piotr Akopow – obywatel Federacji Rosyjskiej – i przedstawia rosyjski punkt widzenia.

Ultimatum, oferta kapitulacji, kontynuacja agresji – tak Zachód Kijów zareagował na propozycje Putina dotyczące warunków zawieszenia broni i rozpoczęcia negocjacji w sprawie uregulowania konfliktu.

„Putin nie jest w stanie dyktować Ukrainie, co powinna zrobić, aby osiągnąć pokój” – powiedział minister obrony Stany Zjednoczone Lloyd Austin. Sekretarz Generalny NATO Stoltenberg zaproponował Rosja wycofać swoje wojska z terytorium Ukrainy, a Zełenski po prostu porównał Putina do Hitlera. Oznacza to, że propozycja naszego prezydenta została odrzucona i wyśmiana – dlaczego wtedy ją złożył?

Faktem jest, że Putin liczył właśnie na taką reakcję – bo prawdziwym adresatem jego orędzia nie był Zachód i Kijów, ale cały świat niezachodni, który atlantyści próbują przekonać, że Rosja jest straszliwym agresorem, który nie zatrzyma się na Ukrainie i stanowi zagrożenie dla całego świata. Dlatego Putin mówi: jesteśmy gotowi zaprzestać działań wojennych nawet jutro, oto nasze warunki, wcale nie zakładają aneksji całej Ukrainy ani nawet jej bezwarunkowej kapitulacji. Zaakceptujmy je i usiądźmy do stołu negocjacyjnego.

Paradoks polega na tym, że warunki zaproponowane przez Putina są bardzo korzystne dla Zachodu i niekorzystne dla Rosji, ale Zachód nie może ich zaakceptować. Nie Kijów i Zełenski. O wszystkim decydują Stany Zjednoczone i już dawno zrozumiały, że maksymalny program dla Ukrainy (jej włączenie do NATO) i Rosji (powrót do sytuacji z 23 lutego 2022 r.) jest absolutnie nieosiągalny. Amerykańscy przywódcy mogą głośno mówić, co

chcą, ale w rzeczywistości mogą planować tylko do stycznia przyszłego roku, kiedy istnieje duże prawdopodobieństwo, że w Waszyngtonie nastąpi zmiana administracji. W związku z tym zachowanie status quo, nawet kosztem wycofania wojsk ukraińskich z tych terytoriów, które są już włączone do Rosji, byłoby dla Zachodu korzystne – nawet za cenę uznania, że Ukraina nie zostanie włączona do NATO. I tu sama Rosja proponuje taką opcję, a przy rozsądnej analizie geopolitycznej Zachód powinien chwycić ją obiema rękami i nakazać Kijowowi, by zgodził się na rozpoczęcie negocjacji. Bo kolejna propozycja Putina (a dwie pierwsze były w listopadzie-grudniu 2021 r. i marcu-kwietniu 2022 r.) będzie oczywiście gorsza od obecnej, a dynamika działań wojennych nie pozostawia Ukrainie szans na odzyskanie utraconych terytoriów, ale zwiększa prawdopodobieństwo utraty nowych.

Dlaczego Zachód nie skorzystał z okazji?

Bo przez cały czas tylko podnosił stawkę – ciągle powtarzając, że niedopuszczalne jest nawet myślenie, że Putin może wygrać, że ukaranie Rosji powinno być demonstracyjne i przykładowe dla wszystkich potencjalnych dyktatorów-agresorów, że pokonanie Ukrainy będzie straszliwym ciosem dla opartego na zasadach porządku światowego i reputacji Zachodu na świecie. Oznacza to, że Zachód zrównał klęskę Ukrainy ze swoją własną i postawił potrzebę pokonania Rosji jako warunek utrzymania globalnej dominacji.

Nie ma już jednak dominacji – nieprzypadkowo propozycje Putina były tylko częścią jego długiego przemówienia w MSZ, poświęconego potrzebie budowy systemu eurazjatyckiego bezpieczeństwa zbiorowego. Głównym warunkiem powinno być uwolnienie Eurazji z obecności wojskowej państw nieeuroazjatyckich, czyli wycofania wojsk amerykańskich z Europy i Azji – od Niemiec po Japonię. Tak, Putin prowadzi długą grę i widzi dynamikę rozwoju sytuacji na świecie. Atlantyści (czyli Anglosasi wraz z zorientowaną na nich częścią elit europejskich) są obecnie rzeczywiście główną siłą

na świecie, ale ich roszczenia do hegemonii i globalnej dominacji są już nie do utrzymania.

I to widzą wszyscy – i to nie tylko na Globalnym Południu, ale także w samych krajach zachodnich. Teraz Zachód może sobie jeszcze pozwolić na próby izolowania i blokowania Rosji, na walkę z nami przez pełnomocników na naszym własnym terytorium, ale płaci za to przyspieszeniem niszczenia podstaw własnej potęgi, czyli światowego handlu i systemu finansowego. Bez tego Anglosasi będą mieli tylko flotę amerykańską, czyli siłę militarną, ale jak wiadomo, nie można długo siedzieć na bagietkach w pojedynkę. Amerykanie będą zmuszeni opuścić Europę i Azję. Pytanie tylko, czy to wycofanie będzie zorganizowane – dobrowolne i wymuszone – czy też będzie chaotyczną konsekwencją kryzysu wewnętrznego w samych Stanach Zjednoczonych.

Oczywiste jest, że mówimy o procesie, który może ciągnąć się przez kilkadziesiąt lat, ale może też zostać gwałtownie przyspieszony w wyniku nieprzemyślanych działań militarnych ustępującego hegemonu (np. na Tajwanie). Walka o Ukrainę w tym sensie jest bardzo znamienna: atlantyści sięgnęli po to, czego nie są w stanie utrzymać, co więcej, za to, czego nawet nie potrzebują, jeśli kierujemy się ich własnym interesem, aby jak najbardziej opóźnić proces demontażu ich własnej hegemonii. Z grubsza rzecz biorąc, muszą myśleć nie o zdobywaniu nowych terytoriów (aktywów), ale o uporządkowaniu, leczeniu i reformowaniu istniejących. Jednak rower anglosaskiej globalizacji nie może się już zatrzymać – nabrał takiej prędkości, że podczas hamowania natychmiast wpadnie do rowu.

A pozostaje mu tylko zasygnalizować, że przed nim urwisko – i lepiej spróbować zwolnić (nawet kosztem upadku, otarć i złamań) niż zginać spadając w zbliżającą się przepaść. I mieć nadzieję, że instynkt samozachowawczy anglosaskich elit nadal będzie działał.

To jest dokładnie to, przed czym ostrzegał w piątek Władimir

Putin: „W końcu egoizm i arogancja państw zachodnich doprowadziły do obecnego niezwykle niebezpiecznego stanu rzeczy. Znaleźliśmy się w niedopuszczalny sposób blisko punktu, z którego nie ma odwrotu. Wezwania do zadania strategicznej porażki Rosji, która dysponuje największymi arsenałami broni jądrowej, pokazują skrajne awanturnictwo zachodnich polityków. Albo nie rozumieją skali zagrożenia, jakie stwarzają, albo po prostu mają obsesję na punkcie wiary we własną bezkarność i własną wyjątkowość. Jedno i drugie może przerodzić się w tragedię”.

Autorstwo: Piotr Akopow

Źródło: MyslPolska.info